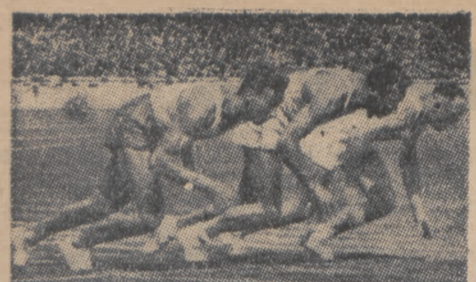
Cena 3 zł.



START

ILUSTROWANY TYGODNIK SPORTOWY • ORGAN WOJEW. KOMITETU SPORTOWEGO

Rok I | Kraków, dnia 16 lipca 1945 | Nr. 3 (13)

Wojsko a sport

Wszelkie święta i defilady grupują na ulicach Krakowa tysiące ludzi, którzy z entuzjazmem oklaskują maszerujące oddziały Wojska Polskiego. Dziarski, równy krok, piękna postawa i wspólny rytm żołnierzy pobudzają publiczność do okrzyków, a kwiaty, ofiarowane przez kobiety, zasypują maszerujących.

Prawdą jest, że uczucie miłości do swojej armii rodzi się przede wszystkim z poczucia braterstwa i ważności funkcji, jaką w społeczeństwie spełnia wojsko. Nie mniej jednak piękna postawa fizyczna tych, których kochamy, pozwala nam na uzewnętrznienie z uczuciem dumy tego przywiązania.

A wychowanie fizyczne i sport ma dla wojska nie tylko znaczenie, jeśli chodzi o musztrę i rozwijanie szyków.

Jest ono częścią składową i podstawową całokształtu wychowania wojskowego. Aby zrozumieć znaczenie fizycznego przygotowania żołnierza, musimy sobie zdać sprawę z zadań żołnierza. A więc: Żołnierz w czasie wojny broni ojczyzny przed nieprzyjacielem. W czasie pokoju stoi na straży dobra Rzeczypospolitej i musi być zawsze gotowy do maksymalnego wysiłku.

W czasach poprzedzających wiek współczesny siła fizyczna żołnierza była pierwszym czynnikiem, który decydował o wygranej bitwie. Rycerze średniowieczni nie byli zaopatrzeni w tak obfitą i udoskonaloną, dalekosiężną broń, jak nasi żołnierze. Oni z wrogiem ścierali się w walkach bezpośrednich. Dlatego dążeniem każdego rycerza było uzyskanie jak największej siły mięśniowej. Częste turnieje były miejscem próby dla najznakomitszych rycerzy świata.

Obecnie warunki wojenne zmieniły się. Technika posunęła się naprzód i w wojnie nowoczesnej rzadko dochodzi do starć wręcz. Dominującą rolę w czasie walk odgrywa teraz artyleria i lotnictwo.

Mimo to fizyczna zaprawa żołnierzy nie straciła na swym znaczeniu. O ile przed tym mięśniowe wyrobienie wysuwało się na pierwszy plan, o tyle teraz odwaga, wytrzymałość, siła woli i wewnętrzne zdyscyplinowanie żołnierzy jest niezbędną rzeczą w walce przy pomocy nowoczesnych środków wojennych. Lotnik, narażony na śmierć w sposób bardziej się uwidoczniający, niż żołnierz innej broni, to nie tylko nieustraszony wojownik, lecz w pierwszym rzędzie doskonały sportowiec.

Zręczność, obrotność, samodzielność oto te cechy, które musi w sobie wyrobi żołnierz współczesny. Obecnie każdy żołnierz musi sobie być dowódcą, gdy zajdzie potrzeba. Walki bowiem nie toczą się w zwartych szeregach, którymi dowodzi jeden oficer, lecz linia bojowa jest często nieregularna i żołnierz nie ma możności częstego kontaktowania się z swoim przywódcą. Dlatego samodzielność i obrotność jest nieodłączną potrzebą żołnierza doby obecnej.

Wychowanie fizyczne i sport wyrabia te cechy u ludzi i jest tym czynnikiem, który z natury rzeczy zajmuje dominujące miejsce w wychowaniu wojskowym.

Zwycięska Armia Czerwona, która teraz triumfalnie powraca do ojczyzny, zwycięskie Wojsko Polskie, które u boku Armii Czerwonej zniszczyło faszyzm niemiecki, są świadectwem tej tężyzny fizycznej, jaka się wiąże z najpiękniejszym dorobkiem patriotycznym, jaką jest **wieczna chwała.**

Obecnie pokój gruntuje się na całym świecie i u nas zaczynamy podnosić się do życia w każdej dziedzinie. U wschodu naszych granic połączyliśmy się bratnim uściskiem ze Związkiem Radzieckim, lecz u zachodnich granic naszych są Niemcy. Pokonane wprawdzie, ale Niemcy. Nie wolno nam nigdy zapominać o niebezpieczeństwie odrodzenia się imperializmu niemieckiego i musimy na swoich granicach czuwać.

Wojsko Polskie to nasz stróż. Sport i wychowanie fizyczne to środek, jakim Armia nasza buduje swoją tężyznę. Na wojsko składa się lud polski. Wszystkich cech niezbędnych dla żołnierza nie sposób nabyć w ciągu kilkuletniej służby w wojsku. Do tego trzeba przygotowania od dzieciństwa. Jaki naród, takie wojsko. Dlatego, jeśli przyjmiemy, że sport i wychowanie fizyczne ma tak wielkie znaczenie dla celów obronności państwa, musimy dążyć do tego, aby sport był dostępny dla wszystkich. Bierzmy w tym przykład od Związku Radzieckiego, a godni staniemy się tak wielkiego sojusznika, którego sława wojenna obiega dziś świat cały.

Irena Pancerz

Emocjonujące „derby" Krakowa

Niepokonana dotąd Wisła ulega na własnym boisku, wspaniale grającej Cracovii 1:2. Pomoc białoczerwonych z doskonałym środkowym, Parpanem, decyduje o zwycięstwie. Bramki strzelili: Pawlik i Korbas dla Cracovii, a Cholewa dla Wisły. Mecz oglądało 18.000 widzów.

Okazało się, że stadion Wisły może pomieścić jeszcze więcej widzów, aniżeli zebrało się ich na finałowym meczu pucharowym Wisła-Garbarnia. Tym razem bowiem wchłonął on w siebie **ponad 18.000** zwolenników footballu, dla których **mecz Cracovia—Wisła,** uświęcony tradycją czterdziestu lat, **jest przeżyciem,** o jakim myśli się i mówi na długo przed — jak i po zawodach. I bez względu na to, jakie będzie oblicze drużyn, jaką będzie ich forma i o jaką stawkę będzie szła gra — „święta wojna" starych rywali rozpali do białości temperaturę widowni, wśród której nie ma wtedy „neutralnych". Są zwolennicy jednej czy drugiej drużyny, dający znać o sobie głośnym wiwatowaniem w chwili zdobycia bramki przez ich „pupilów" i z dumną wyniosłością spoglądający wówczas na obóz przeciwny.



Zwycięska drużyna Cracovii

W meczu dzisiejszym wiwatować zaczęli zwolennicy Wisły — a rozpromienieni triumfem białoczerwonych opuścili boisko zwolennicy Cracovii.

Triumf Cracovii jest w istocie **wielkim,** jeśli się zważy, jaki respekt u przeciwnika wzbudzić musiała **Wisła,** która **nie przegrała w bieżącym sezonie żadnego spotkania, wykazała na poprzednich zawodach wspaniałą formę, stanowiła trzon reprezentacji Krakowa** we wszystkich rozegranych w bieżącym roku spotkaniach międzymiastowych i... **miała wielki handicap w postaci własnego boiska.**

Cracovia udowodniła znów dziś, że **poziom, jaki zademonstrowała** na meczu **przeciw bytomskiej Polonii,** nie był dziełem przypadku, lecz **wynikiem zespolenia drużyny,** w której młodzi, ambitni, a utalentowani zawodnicy u boku rutynowanych kolegów wnoszą do gry te elementy, które zadecydować mogą o klasie. Mecz dzisiejszy jako jeden z najpiękniejszych rozdziałów, które przejdą do historii Cracovii, stanowił będzie słuszny powód do dumy zarówno dla drużyny jak i kierownictwa klubu, a potwierdził przytym słuszność starej maksymy, że **piłka jest okrągła i nie ma w niej „pewniaków". Ambicją, ofiarnością i zdecydowaną wolą zwycięstwa pokonała dziś Cracovia przeciwnika, którego „hegemonia" w piłce nożnej w ostatnich sześciu latach zdawała się być bezsporną.**

Białoczerwoni dwoili się dziś i troili na boisku; nie było dla nich straconych, beznadziejnych piłek, nie było przeciwników, przed którymi respekt mógłby odebrać wiarę we własne siły. To oni raczej **zmusili do respektu i zepchnęli** — zwłaszcza w drugiej połowie zawodów — **gospodarzy do defensywy,** zjednując sobie podziw i uznanie widowni. I — o ile **Cracovia oczarowała publiczność** — o tyle **Wisła rozczarowała.** Jak u białoczerwonych wszystko się zazębiało — tak w drużynie Wisły wszystko nagle się rozkleiło. Bo też jak z jednej strony duszą drużyny był **najlepszy zawodnik na boisku, środkowy pomocnik Cracovii, Parpan** — tak z drugiej strony **w środkowym pomocniku Wisła miała najsłabszego gracza.** „Wszędobylski" **Parpan** wiązał w harmonijną całość wszystkie, zarówno ofensywne, jak i defensywne poczynania swego zespołu; **szybki, zdecydowany doskonale plasujący do ataku, grający głową i z głową,** był zawsze na czas na własnym polu karnym jak i przed polem karnym przeciwnika. Jego vis a vis nie tylko jemu, ale i pozostałym ustępował o klasę; dopóki boczni mieli na tyle sił, by pomóc mu w środku, luka, stworzona b. słabą grą Legutki nie była widoczną — kiedy jednak i skrajnym sił zabrakło, mogło łatwo skończyć się katastrofą. W porę jednak „rozkręcił się" Filek I — a i Jurowicz nie popełnił w drugiej połowie żadnego błędu, mimo że trening, jaki podyktowali mu w tym czasie napastnicy Cracovii, według sposobności do interwencji z dotychczasowych zawodów, wystarczyć może za kilka meczów.

Drugim najjaśniejszym punktem Cracovii był **Gędłek; dawał on sobie łatwo radę z napastnikami Wisły,** a sposób, w jaki „zablokował" najgroźniejszego napastnika Wisły, Gracza, zasługuje na najwyższą pochwałę. Poza tym **na pochwałę zasługuje cała, bez wyjątku drużyna Cracovii** i wymienić któregoś przed innymi byłoby niesprawiedliwością wobec drugich. Stwierdzić tylko trzeba, że najgroźniejsza dwójka: **Szeliga-Bobula** ma obecnie poważnych konkurentów w dwójce **Biernacik-Pawlik** po przeciwnej stronie napadu, — a zarówno Korbas jak i Zbroja wiązali poczynania całej piątki w mądrą, skuteczną i b. często piękną dla oka całość, nie zapominając nigdy o celu tych poczynań: o celnym — choćby nawet i zdaleka strzale. **Młodszy Jabłoński** dorównuje już niemal bratu, a partner Gędłka w obronie poprawia się z meczu na mecz. **Hymczak bronił doskonale i z pełnym poświęceniem.**

Aby wyczerpać sumę pochwał pod adresem Cracovii z wielkim uznaniem i radością trzeba podnieść, niestety tak rzadko na naszych boiskach spotykany **fakt,** zarówno **sportowego,** jak **i dżentelmeńskiego zachowania się kapitana Cracovii, Szeligi:** oto, kiedy w 22 minucie po przerwie sędzia mylnie zasądził rzut wolny przeciw Cracovii i zawodnicy tejże remonstrowali przeciw zarządzeniu sędziego, wówczas Szeliga ruchem ręki nakazał partnerom powrót na stanowiska, a skłoniwszy się przed sędzią uznał słuszność jego decyzji.

Drużyna Cracovii może być dumną z wyboru kapitana.

Ocenę zawodników Wisły zawiera już **jedno** powiedziane poprzednio **słowo: rozczarowali. Jurowicz ma właściwie obie bramki na sumieniu: przy pierwszej robinzonował prostopadle do kierunku biegu piłki — przy drugiej wypuścił piłkę z rąk.** Obronił jednak szereg groźnych strzałów, a **parada strzału Zbroji** na słupek **była pierwszorzędnej marki.**

Obaj **bracia Filkowie popełniali** tak **rażące błędy taktyczne,** jakich wstydzić mogą się nowicjusze. Młodszy „skiksował" przytym parę razy niebezpiecznie.

Skrajni pomocnicy, gdyż o środkowym już pisałem, — mieli bardzo „ciężki żywot", mając przeciw sobie zdecydowanie szybszych napastników Cracovii.

O grze napadu Wisły powiedzieć można krótko, że poza kilkoma minutami, w których padła bramka, napastnicy czerwonych **nie tylko nie uzyskali drugiej bramki, lecz nie stworzyli nawet... szans na jej uzyskanie.** Oczywiście — najsłabszym był tu — jak zwykle, Cisowski — a reszta... dostroiła do niego.

Przebieg gry:

Po ceremoniach powitalnych, w czasie których przemawiali kpt. Bober im. Wisły i dr Moroz im. Cracovii oraz kpt. P. Z. P. N., H. Reyman — i po wręczeniu sobie nawzajem kwiatów przez kierowników sekcyj obu klubów, drużyny ustawiły się w następujących składach:

Cracovia: Hymczak; Gędłek, Górecki; Jabłoński I, Parpan, Jabłoński II; Bobula, Szeliga, Korbas, (po przerwie Zbroja), Biernacik, Pawlik.

Wisła: Jurowicz; Filek I, Filek II; Kubik, Legutko, Wapiennik; Cisowski, Artur, Gracz, Cholewa, Giergiel.

Grę rozpoczyna Wisła (przeciw słońcu) i przeprowadza atak prawą stroną; centrę Giergieła przejmuje jednak Gędłek i odbija piłkę w pole; następny atak Wisły lewą stroną kończy się złym podaniem Artura do Cisowskiego. Trzeci



Artur (kpt. Wisły), Szeliga (kpt.) Cracovii, oraz sędzia inż. Zacharczenko witają się przed losowaniem

atak Wisły przynosi już jej **pierwszy róg — niewyzyskany,** podobnie jak i **drugi** w trzy minuty później.

Pierwszy groźny strzał na bramkę Cracovii **oddaje Legutko** — Hymczak jednak jest na stanowisku. **W 6 minucie popełnia Parpan** — jedyny zresztą w ciągu całego meczu **błąd:** zwleka z oddaniem piłki i w pobliżu własnego pola karnego próbuje „objechać" przeciwnika, co kończy się jednak utratą piłki, którą otrzymuje Gracz, — wystawia **Cholewę, który z bliskiej odległości strzela ponad rzucającym się mu pod nogi Hymczakiem.**

Wisła prowadzi 1:0

Odpowiedź Cracovii przynosi daleki strzał Szeligi, obroniony przez Jurowicza (8 min.), w następnej minucie „urywa się" brzydko Bobula na polu karnym Wisły — a w chwilę potem czyni to samo Biernacik. **W tym okresie tempo gdy — mimo upału — jest szalone, a akcje przenoszą się z jednej bramki pod drugą.** W 11 minucie wstrzymuje sędzia urojonym spalonym piękny atak Cracovii — a w dwie minuty póź-

niej broni Jurowicz wybiegiem w groźnej sytuacji. W 14 min. Artur wystawia Cisowskiego, który podaje do środka; Hymczak rzuca się jednak ofiarnie pod nogi Cholewy i zabiera piłkę. W następnej minucie psuje znów Cisowski dobre podanie Gracza, który w chwilę potem decyduje się na przebój, jednak Parpan i Gędłek stają mu na drodze. Po przeciwnej stronie dokładnie mierzone centry Pawlika nie znajdują wykonawców (Szeliga pracuje w tyle). W 17 minucie odbiera Jabłoński piłkę Cholewie, podaje do Bobuli, który rwie do przodu i centruje półgórnie; **Jurowicz robinzonując do przodu, nie dosięga piłki, którą Pawlik lokuje w pustej bramce.**

1:1

Zaanimowana sukcesem Cracovia atakuje gwałtownie i uzyskuje kilkuminutową przewagę. W 21 minucie Hymczak robinzonując, kieruje na róg **wspaniały strzał Artura**, a w następnej minucie wyłapuje daleki strzał Gracza. W 24 min. przeocza sędzia offside — ale Pawlik strzela obok wybiegającego Jurowicza w aut. Następne minuty przynoszą **dwa rogi dla Cracovii** — a riposta Wisły kończy się spalonym Cholewy. W 29 minucie zawinia Filek rzut wolny; bije go Parpan, a odbitą piłkę otrzymuje Jabłoński i strzela na bramkę Wisły, uzyskując dalszy korner. **W 31 minucie** po pięknej kombinacji: Korbas-Biernacik-Pawlik centruje skrzydłowy Cracovii do środka, a **daleka „bomba" Korbasa przechodzi nad poprzeczką.** W trzy minuty później daleką bombę Pawlika piąstkuje Jurowicz w pole — piłkę otrzymuje Bobula, przechodzi z nią ze skrzydła do środka, lecz tu Filek II zamyka mu drogę. Kontratak Wisły kończy się strzałem Artura, obronionym przez Hymczaka.



Groźny moment pod bramką Wisły

W 36 minucie broni **Jurowicz** wybiegiem — **wypuszcza** jednak **piłkę z rąk, którą nadbiegający Korbas skierowuje do siatki.**

Cracovia prowadzi 2:1

Gra staje się **nerwowa.** W tym okresie obrońcy Wisły „tracą głowę" i pozwalają napastnikom Cracovii „obgrywać się" dowolnie. Tuż przed przerwą ucieczka Artura kończy się dobrą centrą do środka, lecz Hymczak „zbiera" piłkę z głowy Cholewy.

Już pierwsze minuty po przerwie zapowiadają przewagę Cracovii, która atakuje głównie skrzydłami. Sporadyczne **ataki** Wisły w tym okresie **likwiduje doskonale usposobiony Gędłek,** którego akcje nagradzane bywają oklaskami. Wisła uzyskuje w tym okresie rzut wolny (za faul na Arturze), bity przez Giergiela, a obroniony przez Hymczaka. Przewaga Cracovii uwidacznia się w miarę, jak skrajni pomocnicy Wisły wyczerpani ze sił nie mogą sobie dać rady z groźnymi przebojami skrzydłowych Cracovii. **W tym okresie Jurowicz ma „pełne ręce" roboty. W 16 minucie broni on w pięknym stylu strzał Zbroji,** a później kilkakrotnie rzuca się w pełnym poświęceniu pod nogi napastników Cracovii. **Wyrazem przewagi Cracovii w tym okresie są liczne zdobyte rogi;** po jednym z nich popisuje się Zbroja b. efektownym — jednak bezskutecznym „majstersztykiem".



Filek M. (Wisła) walczy z Bobulą (Cracovia) o piłkę

Wisła próbuje tymczasem przegrupowań w linii ataku. I tak: Cholewa przechodzi na środek a Gracz na prawego łącznika — później znów Cholewa gra na lewym skrzydle, Cisowski na lewym łączniku, a Artur w środku. Zmiany te nie przynoszą jednak pożądanego rezultatu. **Cracovia przeważa nadal** i utrzymuje swą przewagę do końca; **przewaga ta wyraża się w sumie 11 zdobytych kornerów przy 4 straconych w ciągu całego meczu.**

Z b. trudnego zadania — poza wymienionymi 3-ma błędami — sędzia inż. Zacharczenko wywiązał się zupełnie dobrze.

W przedmeczach juniorzy II Cracovii pokonali kolegów z Wisły 4:0 — a starsi ich koledzy pomścili porażkę, bijąc I drużynę juniorów Cracovii 6:0 (3:0). Sędzia ob. Dyras dał lekcję poglądową, jak najbardziej można krzywdzić drużyny, dyktując rzuty karne.

(hs)

Prorocze słowa

„Nikt nie jest prorokiem we własnym kraju" mówi przysłowie, nie mniej jednak bywają ludzie, którzy na podstawie pewnych znaków na niebie i ziemi mogą przewidzieć wypadki, jakie nastąpią w przyszłości. Nie ma chyba w Polsce nikogo, ktoby nie pamiętał tragicznej rzeczywistości, jaka stała się naszym udziałem w dniu 1 września 1939 r. Byli natomiast ludzie, którzy tę smutną rzeczywistość przewidzieli od chwili, kiedy Hitler wypowiedział pakt nieagresji — lecz mało kto z nas wie, że **z okazji pierwszego meczu piłkarskiego między reprezentacją Polski i Niemiec w dniu 3 grudna 1933 r. rozpętała się wielka burza prasowa na łamach** „Sztafety Robotniczej", „Raz — Dwa — Trzy" i „Naszego Przeglądu" — i wówczas to **(dokładnie 13 listopada 1933) dzisiejszy przewodniczący Wojewódzkego Komitetu Sportowego, red. M. Statter, pisał w odpowiedzi p. Erdmanowi:**

„Niepotrzebnie pan kolega się łudzi, wierząc, że Hitler pragnie pokojowo odzyskać Pomorze. Pan wierzy w to, że bez rozlewu krwi otrzyma on od Polski korytarz? Tylko na drodze wojny!"

Jako zdecydowany przeciwnik nawiązania kontaktu sportowego z Niemcami, przemawiał red. Statter imieniem KOZPN w dniu 6 listopada 1933 r. na posiedzeniu Polskiego Związku Piłki Nożnej, na którym przedmiotem obrad była propozycja Niemieckiego Związku Piłki Nożnej o rozegranie międzypaństwowego spotkania piłkarskiego Polska—Niemcy w Berlinie (przeciw uchwale, przyjmującej tę propozycję, założył votum separatum ówczesny wiceprezes PZPN-u p. Michałowicz. Na ironiczne uwagi p. J. Erdmana w art. dyskusyjnym p. t. „Czerwone i brunatne", wydrukowanym w „Raz—Dwa—Trzy" z dnia 7 listopada 1933 r. (cytuję je dosłownie):

„Chodzi o Niemcy. O stosunki sportowe z Niemcami.

W jednej z ostatnich „Sztafet" poruszył p. red. Statter zagadnienie nawiązania kontaktu sportowego z Niemcami i dał na nie przeczącą odpowiedź: ponieważ odnowienie więzów sportowych jest przykrywką dla polityki zbrojeń i odwetu — ponieważ Hitler nastaje na całość Państwa Polskiego, ponieważ nacjonal-socjaliści prześladują ludzi odmiennych przekonań i rasy",

konkludując, że gdyby p. Statter wyposażony był we władzę analogiczną do komisarza Tschammer von Osten, to nigdy noga Niemca nie deptałaby polskiej trawy... że zaś tak nie jest tedy... cięty jego artykuł nie przerwał podróży berlińskiego „Blauweissu" i mecz jego z Wartą w Poznaniu odbył się... w zupełnym spokoju(?!).

I p. Erdman drwi dalej:

Z kimże to red. Statter nie chce nawiązać stosunków sportowych?

„... z hitlerią, państwem barbarzyńskim, w którym nie jest tolerowana żadna obca myśl, ani obca rasa! Z rządem, który wystąpił z Ligi Narodów i który za plecami ostrzy nóż do rewanżu.. Z narodem (p. Erdman nie wierzył w to wtedy!), który militaryzuje całą młodzież i szykuje się odebrać nam Pomorze! z nowoczesnymi Hunnami, którzy nie zasługują na podanie ręki i na sportową walkę przeciw sobie na stadionie..."

Od siebie p. Erdman dodaje: „Niemcy nie od dziś i nie za panowania Adolfa Hitlera zgłosili swe pretensje do obecnej granicy. Powtarzają je głośniej lub ciszej od lat dziesięciu — i nie było jeszcze takiego rządu, któryby wyrzekł się myśli o rewizji granic. Obiektywizm kazałby raczej podkreślić, że rząd Trzeciej Rzeszy ze specjalną stanowczością wielokrotnie zaprzeczał pogłoskom o tendencjach odebrania Polsce Pomorza drogą zbrojnego gwałtu, twierdząc, że istnienie korytarza uważa za rozstrzygnięcie błędne, i chciałby na ten temat porozmawiać w przyszłości z Polską, lecz nie ma zamiaru uciekać się do wojny(?!). Tak mówił Hitler (a p. Erdman w to wierzył!!) — Red. Statter odpowiedział tak artykułem p. t. „Pstre czy zielone" (druk 14. XI. 1933!):

„P. Z. P. N. sprawę rozstrzygnął. 3-go grudnia odbędzie się mecz piłkarski Polski z Niemcami. Ta decyzja nie załatwia jednak samego problemu: *czy kto chce, czy nie chce, sprawa naszego stosunku do Niemiec musi być rozpatrywana pod politycznym kątem widzenia...*

Proszę odpowiedzieć sobie jasno i bez ogródek, czy nie polityczne względy zdecydowały o tym nawiązaniu kontaktu. PZPN byłby bez nacisku MSZ meczu z Niemcami nie akceptował, choćby pan nie wiem jak...

Polityka zadecydowała!

I tutaj tkwi punkt centralny sprawy! *Żadne względy sportowe!* To blaga!

Dlatego jest jasnym, że mimo mojego „ciętego" artykułu berliński *„Blauweiss" rozegrał zawody z poznańską Wartą.*

Tylko co o tym meczu pisała prasa berlińska?

„...Licznie zebrana publiczność na stadionie przyjęła pozdrowienie hitlerowskie z niebywałym entuzjazmem(?). Było widocznym, iż Polacy cieszyli się, że mogą znowu zobaczyć berlińczyków".

Wiadomo jest więc teraz, do czego Hitlerowi potrzebne są spotkania sportowe z Polską.

Ja nie powoliłbym nigdy na bezpłatny wywiad pod płaszczykiem sportowego spotkania. Żadnemu z Niemców nie dałbym sposobności do realizowania hasła, wpajanego w nich przez Tschammera, który polecił sportowcom w czasie podróży za granicę proklamować politykę wodza brunatnych koszul!"

Jeżeli chodzi o argument, by Polska grała z silniejszymi od siebie, pyta red. Statter:

„Dlaczego gramy z Łotwą, Estonią, Rumunią, a nie z Anglią, Austrią, Szwajcarią? I jak wyglądamy."

„...skoro na pierwsze żądanie Niemców odrazu wyciągamy do nich dłoń, mimo, iż oni naszą dłoń kilkakrotnie do nich skierowaną brutalnie odrzucali".

Przy tym **Polska w ślad za Ameryką i innymi kulturalnymi państwami opowiedziała się przeciw urządzeniu Olimpiady w Berlinie, gdyż nie można nawiązać kontaktu sportowego z ludźmi, którzy:**

„Mordują innego człowieka, hańbią i bezczeszczą kulturę dwudziestego wieku, a na widok polskich urzędników państwowych śpiewają antypolskie pieśni i drwią z przekonań tych, z którymi jako zawodnicy spotykają się na zielonej murawie".

Stało się jednak inaczej. Mecz z Niemcami doszedł, jak wiadomo, do skutku, jak w ogóle doszło do skutku później wiele spotkań Polski z Niemcami w różnych gałęziach sportu. Tylko ile i jakie odnieśliśmy z tego korzyści? Pomijam stronę sportową, gdyż jak pamiętamy, przegrywaliśmy z reguły wszystkie zawody — ale ci, co uważnie czytali artykuły nasze w pierwszym i drugim numerze „Startu" (K. Gryżewski: „Niemieckie szpiegostwo sportowe w Polsce", i artykuł p. t. „Sport a polityka") w pełni ocenić potrafią korzyści..., jakie szpiedzy niemieccy pod pozorem kontaktu sportowego wyciągnęli z pobytu w Polsce. Nie dziwimy się, że w kampanii wrześniowej 1939 r. znali dobrze wszystkie nasze drogi, rzeki, stan liczebny załóg itd. itd.

„Sapienti — sat"... (mądremu dosyć).

Stanisław Habzda

Rola sportów wodnych

Oprócz konieczności ratowania za wszelką cenę nadwątlonego zdrowia, rozwinięcia w społeczeństwie tężyzny fizycznej i duchowej, staje przed nami rzeczywistość wspaniała, ponętna: opanowanie morza. Są to główne cele sportów wodnych. Nie ulega najmniejszej wątpliwości, że racjonalnie stosowane wychowanie fizyczne ze sportami wodnymi na czele, przedłuża wybitnie sprawność życiową człowieka i i zwiększa wydajność pracy, a o to nam przecież chodzić będzie przy odbudowie zniszczonego wojną kraju. Musimy młodzież naszą wychować na obywateli, którzy będą w stanie przez szereg lat wykonywać wielką pracę przy wielkim wysiłku. Trzeba się więc zastanowić, czego wymagać będziemy od człowieka, który ukończy szkoły, w którego społeczeństwo włoży znaczny kapitał. Czy człowiek ten przez cały okres życia ma być czynnym, dzielnym, idącym zdrowo pod każdym względem przez życie — obywatelem, czy ma być cherlakiem, spoglądającym bezustannie w kierunku domu zdrowia, — który potrzebuje urlopu w celu poratowania zdrowia.

Nie czas ratować zdrowie, gdy organizm już jest chory — trzeba go przeciw chorobie uodpornić. — Najlepszym uodpornieniem zaś jest wychowanie fizyczne, stosowane racjonalnie od najwcześniejszego wieku. Na wychowanie fizyczne młodego człowieka trzeba mieć czas i warunki, co reforma szkolna powinna wziąć pod uwagę. W chwili obecnej sporty wodne wysuwają się na plan pierwszy i dlatego winny być pojmowane, jako „wychowanie społeczne" (może nazwiemy je wychowaniem lub przysposobieniem wodnym). To wychowanie wodne będziemy pojmować jako obowiązek wobec zdrowia, tężyzny ducha i ciała. Nie będzie nam chodzić tylko o to, aby przebyć tor pływacki czy regatowy w jak najkrótszym czasie, ale będzie nam chodzić przede wszystkim o to, by przejść pod każdym względem zdrowo przez tor życia w czasie jak najdłuższym. Wychowanie wodne będziemy pojmować jako społeczne współdziałanie w pracy nad opanowaniem i wykorzystaniem morza, tego czynnika, który ma być podstawą dobrobytu kraju.

Czysty i piękny **sport pływacki** winniśmy uważać za obowiązek każdego miłośnika wszelkich sportów wodnych. Zerwiemy z przestarzałym pojęciem „że człowiek, oddający się właściwym zajęciom morskim niekoniecznie musi umieć pływać, bo jak wpadnie w morze, to się i tak utopi". Zerwiemy ze względu na ogólne wychowanie: „nigdy nie poddawać się żadnym przeciwnościom życia, nie opuszczać rąk, nie załamywać się, bo sytuacja może się w ostatniej chwili zmienić".

Sport pływacki jest bezwątpienia wskaźnikiem kultury i higieny osobistej i społecznej. Ażeby sport ten stał się masowym, sposoby na to obmyślą znawcy i miłośnicy pływania, jako ci, którzy najlepiej rozumieją, czym jest bezpośrednio cielesny kontakt z wodą, tym najwspanialszym darem natury.

Sport wioślarski śmiało nazwać możemy najzdrowszym ze wszystkich uprawianych sportów. Wioślarstwo może służyć jako zaprawa dla wszystkich sportów, nie tylko wodnych, ale i lądowych, a nawet powietrznych, jako przygotowanie do wykonania, choćby najcięższej w razie potrzeby, pracy fizycznej. Że racjonalnie i umiejętnie stosowany sport wioślarski robi cuda, że kapitalnie rozwija, że ze słabego niedołęgi uczynić może zdrowego atletę — na to mamy liczne przykłady. Sport wioślarski może być uprawiany od bardzo wczesnego do bardzo późnego wieku. Dlatego pojmować będziemy sport wioślarski jako najlepszy rodzaj wychowania fizycznego i możemy go śmiało nazwać tym poszukiwanym „elixirem życia". Oczywiście sport ten musi być uprawiany pod okiem rozumnych znawców. Sport wioślarski, pozornie drogi, staje się tanim ze względu na korzyści, o jakich wspomnieliśmy. Nad tym, ażeby sport wioślarski stał się sportem społecznym, muszą się znawcy dobrze nagłowić, spełnią jednak piękny obowiązek wobec społeczeństwa, które przyjść powinno z wydajną pomocą.

Sport kajakowy jest to uzupełnienie wioślarstwa właściwego w wychowaniu fizycznym. Sport ten nie kształci wszechstronnie ciała, posiada natomiast inne wybitne wartości i dlatego cenić go trzeba wysoko. Sport kajakowy mianowicie, jako turystyka, jest nieoceniony. Będąc stosunkowo tanim, jest przystępny dla każdego i najwcześniej stanie się sportem masowym. A o to nam właśnie chodzi. Wszystkie trzy powyżej wymienione sporty wodne trzeba uważać za zachętę i przygotowanie do najtrudniejszego, najbardziej odpowiedzialnego, ale najpiękniejszego ze sportów wodnych: **s p o r t u ż e g l a r s k i e g o.** S p o r t ż e g l a r s k i z a ś, j a k o w s t ę p d o w ł a ś c i w y c h z a j ę ć m o r s k i c h.

Uprawianie sportu żeglarskiego poprzedzone być musi nabyciem odpowiedniej wiedzy, która jest bardzo rozległa i dlatego głos w tej sprawie zabrać mogą tylko wybitni znawcy, do czego ich niniejszym zapraszamy. Sport żeglarski winien się stać jak najszybciej sportem społecznym, do czego dołożyć trzeba wszelkich starań, bo od tego zależy p r z y s z ł o ś ć n a s z e g o k r a j u.

Jak jedno mamy środowisko wspólne do uprawiania sportów wodnych: **wodę,** tak miejmy też jeden ostateczny cel: m o r z e. Woda ma w sobie coś, co przyciąga, opanowuje, czyni z człowieka prawdziwego, wiernego kochanka. Miłość do niej jest przepotężna i apoteozą jej winno być **morze.**

Inż. Jan W. Bujwid

Sparringowe mecze na boisku Cracovii

W nadchodzący **czwartek dnia 19 bm.** rozegrane zostaną na **boisku Cracovii** zawody piłkarskie **4 teamów** jako eliminacje przed wystawieniem składów reprezentacji Krakowa na mecze przeciw **Moskwie, Warszawie i Poznaniowi.**

Kpt. związkowy KOZPN dyr. A. Kuczalski zestawił następujące składy drużyn: **Team „A":** Jurowicz (Wisła) — Gędłek (Cracovia), Flanek (Prokocim) — Wapiennik (Wisła) — Tyranowski (Garbarnia), Jabłoński II (Cracovia) — Antosiewicz (Łagiewianka), Szyrski (Podgórze), Parpan I (Łagiewianka), Konopek (Zwierzyniecki) i Ignaczak (Garbarnia). **Team „B":** Rybicki (WKS) — Służeń, Mauer (Łobzowianka) — Bartolik (Groble), Parpan II (Cracovia), Kubik (Wisła) — Kurek (Wieczysta), Malicki (Łobzowianka), Nowak, Rakoczy (Garbarnia) i Bobula (Cracovia). — **Team „C":** Jakubik (Garbarnia) — Syrek (Korona), Nalepa II (Dąbski) — Cesarz (Borek), Filo (Łobzowianka), Pieczycki (Juvenia) — Giergiel (Wisła), Biernacik, Korbas, Szeliga (Cracovia) i Feret (Podgórze). **Team „D":** Bębenek (Dąbski) — Satora (Rakowiczanka), Niekazia (Łagiewianka), Pawlik (Korona), Wójcik (Borek), Handzelka (Grzegórzecki) — Wydmański (Łobzowianka), Kuć (Borek), Hajdziński (Łobzowianka), Zasadzki (Rakowiczanka) i Bartoniczek II (Dębnicki KS).

Rezerwa: Radzikowski (Łagiewianka), Nalepa I (Dąbski), Pokusa (Cracovia), Gruca (Garbarnia), Cygan (Korona), Rusin (Korona), Skrzyński J. (Garbarnia), Śmiglak i Junger (Juvenia), Balon ((AZS), Tarlecki (Olsza).

Wolna Trybuna

Sędziowie sportowi i (nie)sportowa publiczność

Pod rubryką „Wolna Trybuna" podajemy artykuły dyskusyjne, związane tematycznie ze sprawą uzdrowienia naszego sportu, lub wprowadzenia pewnych zmian. Zwracamy się do łachowców-sportowców i miłośników sportu z apelem o zabieranie głosu, przy czym podkreślamy, że zmienność sądów i inny punkt widzenia piszących na tę samą sprawę, jak np.: czy należy młodzież szkolną dopuścić do klubów sportowych, które gałęzie sportu są szkodliwe itp., jest rzeczą wskazaną. Prosimy tylko o rzeczową argumentację, aby z głosów „za" i „przeciw" wykuć nową, zdrową rzeczywistość sportową. Red.

Objawem radosnym jest znaczne **zwiększenie się frekwencji** na zawodach sportowych. Zrozumiałym jest, że wśród nowopozyskanych zwolenników nie wszyscy posiadają **przeszkolenie sportowe**, a gdy nawet tę czy inną dyscyplinę uprawiali, nie wszyscy orientują się dokładnie w przepisach. No a **sympatie klubowe...**

A na boisku jest sędzia, który mniemaniem widza nie sędziuje sprawiedliwie, jeśli klub, którego widz jest zwolennikiem przegrywa.

Sędzia i tylko sędzia decyduje o ocenie wydarzeń na boisku. On tylko, na podstawie dokładnej **znajomości przepisów** jest w prawie orzec, czy przewinienie zaszło. Sędzia zna przepisy i ma dobrą wolę sprawiedliwej oceny. Sędzia nie może na boisku spostrzec wszystkiego, co spostrzega część publiczności otaczającej boisko wokół.

Okrzyki nasze i nasz sposób reagowania często w wyniku zaślepionego pragnienia wygranej „naszego klubu", nie zmieni orzeczenia, bo zmienić nie może, a natomiast podburza otaczających nas, wyprowadza z opanowania zawodników i denerwuje sędziego.

Wśród widzów pokaźną liczbę stanowi młodzież, która łatwo ulegając wzorom i wierząc w słuszność postępowania starszych, przyłączy się fanatycznie do ekscesów i uczyć się będzie metod i słownika reagujących? Uczyć się będzie nieposzanowania pracy społecznej sędziego i wysiłków zawodników przeciwnika.

Czy to jest godne? Czy może być godnym czyn **niesłuszny, gorszący i krzywdzący?**

• Nie sądźcie, że łatwo jest sędziować zawody piłkarskie! Nie sądźcie, że łatwo jest pamiętać wszystkie szczegóły przepisów i **momentalnie** decydować zastosowanie skutków ich przekroczeń. Nie sądźcie, że „Wy" **wszystko** byście widzieli. **Nie wierzcie by sędzia rozmyślnie krzywdził!**

Sport to **nie tylko** umiejętność kopania piłki. Sport to **nauka zespołowego działania**. To nauka najwyższego wysiłku **fizycznego** przy największym opanowaniu nerwowym. To nauka walki i dążenia do zwycięstwa, ale przy **szacunku** dla przeciwnika i zachowaniu przepisów gry. **To zmaganie, ale nie wojna.**

Nie wypaczajcie idei sportu! Nie czyńcie z boisk piłkarskich aren dla walki bezpardonowej brutalności! **Nie podburzajcie**, lecz rozumujcie! Cieszcie się, że młodzież może znowu ćwiczyć gry sportowe i zaprawiać się fizycznie. **Cieszcie się**, gdy dojdzie w tym do sztuki. Ale cieszcie się tylko wówczas, gdy równocześnie zauważacie **zachowanie się sportowe** zawodników względem partnera i przeciwnika oraz przepisów reprezentowanych przez sędziego. I „Wy" na boiskach sportowych **zachowujcie się sportowo**, z rozwagą, ze zrozumieniem.

Dopiero wówczas będziemy mogli z szacunkiem dla siebie i wiarą w lepsze jutro sportu i ze słuszną dumą spoglądać na wyniki organizacyjne i sportowe, osiągnięte w 1945 r. w odrodzonej pod każdym względem Rzeczypospolitej. **Władysław Wyrobek**

Sport pływacki w Polsce

Można śmiało powiedzieć, że sport pływacki w Polsce jest w wieku niemowlęcym. Niemowlę to jednak rozwija się **nad podziw** szybko. Jeszcze kilkanaście lat temu, co nawet **starsi zawodnicy dobrze pamiętają, pływało** się zupełnie inaczej, niż dzisiaj. Na żwodach widywało się niespotykane już dzisiaj style, jak boczny, nieumiejętną żabkę i imitację stylu grzbietowego. **Tylko wyjątki** pływały na podobieństwo dzisiejszego crawla, t. zw. kozakiem. Dopiero kiedy w Polsce zjawił się Amerykanin Long, który zgonił różnorakie towarzystwo na basen i zaczął uczyć „uczciwego" pływania, pokazał, jak się naprawdę pływa żabą, crawlem i na grzbiecie. Nie tylko pływa, ale i trenuje! Wytłumaczył system zaprawy pływackiej, objaśnił racjonalny trening.

Paru Polaków, którzy przebywali za granicą, gdzie widzieli prawdziwe pływanie, dorzuciło swoje uwagi i narodził się sport pływacki w Polsce, choć na razie na glebie nieurodzajnej. **Był to r. 1923. Mała ilość basenów i przeświadczenie, że sport pływacki to** luksus lub zgorszenie publiczne, **hamowały** jego początkowy rozwój. Jednak ci, którzy zakosztowali zakazanego owocu, pociągali innych, a z tych zaczęły wyłaniać się talenty. W żadnej gałęzi sportu nie poprawiano tak szybko wyników, jak wówczas w pływaniu. Na arenie pływackiej ukazuje się kpt. Kuncewicz, pierwszy as pływania w Polsce. Wprawdzie jego ówczesny czas dzisiaj wzbudzi uśmiech, ale wtedy był to czas rewelacyjny (1.12 m na 100 m). Dalej ukazuje się Kajzerówna, Szrajbman, Matysiak, Jurkowski i Kotkowski w stylu klasycznym.

Pierwsze mistrzostwa Polski zorganizowano w r. 1923.

W r. 1924 goszczą już w Polsce dwie drużyny zagraniczne: Nemzetti (Węgry) i drużyna czeska po powrocie z Olimpiady w Paryżu.

Były to pierwsze międzynarodowe zawody pływackie na terenie Polski. Klasa zagranicznych gości, mimo, że walczyli tylko ze sobą, zachwyciła nie tylko zawodników, ale i widzów, ale jedni i drudzy mieli oczy otwarte. Start zagranicznych zawodników w Polsce wpłynął kolosalnie na rozwój pływania u nas. Powstają kluby. W pływaniu przoduje Kraków. Ma trzy kluby: AZS, Cracovię i Jutrzenkę. Pierwszym wyjazdem Polaków za granicę jest wyjazd do Wiednia, gdzie Kuncewicz (AZS) i Sienkowski (Cracovia) wchodzą nawet do finału, a Sienkowski w skokach bije Balasza (Czechosł.), który zdobył czwarte miejsce na Olimpiadzie.

W tym roku na mistrzostwach Okręgu Krakowskiego pada sześć rekordów Polski.

Postępy w pływaniu są kolosalne. W pierwszych mistrzostwach Polski mistrzostwo zdobywa EKS przed Cracovią, AZS i Jutrzenką. Na czoło pływaczek wysuwa się Czaplicka (Cracovia), bijąc dwa rekordy. W r. 1925 PZP sprowadza do Krakowa węgierską drużynę MAC, Budapeszt, która wygrywa z Jutrzenką w piłkę wodną 15:0, a z Cracovią 17:1. Znów nam się oczy otwierają. Sprowadzamy trenera do gry w piłkę wodną, Węgra Kresnera, który poziom naszej drużyny.

W r. 1927 odbywa się w Krakowie obóz przedolimpijski pływaków pod kierownictwem świetnego trenera belgijskiego i świetnego pływaka Copetiersa. Tu znów pada parę rekordów, ustalonych przez Kuncewicza, Sienkowskiego, Kajzerównę, Czaplicką i niepobitą nigdy Nowakównę (Cracovia) w stylu grzbietowym.

W r. 1930 powstaje w Polsce Liga Piłki Wodnej, a w rozgrywkach startuje już sześć drużyn.

Zaczynają wypływać nowi mistrzowie, jak Kot Jan, który w swym triumfalnym pochodzie osiągnął około dziesięciu rekordów Polski wszystkimi stylami. Pojawia się Karliczek, dochodzą na wieści o Polaku, studiującym w Belgii, Bocheńskim, który osiąga rewelacyjne wprost wyniki.

Wreszcie Karliczek wraca do kraju, bije szereg rekordów, podciąga konkurentów i poziom zawodów. Zawodnicy pracują nad stylem i wytrzymałością.

Polska zaczyna mierzyć się z zagranicą. Startujemy tu i tam, podglądamy zawodników i uczymy się wciąż czegoś nowego.

Wreszcie ostatnie lata przedwojenne. Wprawdzie poziom światowy jest jeszcze wyższy, ale w pewnych konkurencjach mamy już wyniki trudne, do przekroczenia. Wybijają się dalsi pływacy, jak Heinrich, Dawidowiczówna, Kratochwilówna, Kumant, Jędrysek. To już pływacy na europejską skalę.

Sprowadzenie do Polski trenera amerykańskiego Stepa podnosi znowu poziom i wyniki. Zawodnicy uczą się już planowego treningu i pracy nad sobą. Coraz trudniej pobić wyduszony już w ułamkach sekund rekord — a jednak te rekordy padają.

I nagle zastój. Wojna — i tyle lat przerwy. Wielu rozbiegło się po świecie, wielu zginęło w katorgach obozów śmierci, wielu też zdradziło naród polski.

Obecnie w warunkach Polski Niepodległej wstępujemy w nową fazę sportu. Sport musi zatoczyć szerokie kręgi. Widzimy całą masę młodzieży, całą masę narybku i nieraz się dziwimy, gdzie oni nabyli swoich umiejętności sportowych, bo przecież przed wojną byli dziećmi. Nimi trzeba się w pierwszym rzędzie zająć. Nie ma dziś między nami Bocheńskiego, o którym brak wiadomości. Kratochwilówna jest pewnie we Włoszech, gdzie wyjechała na studia przed wojną. Jest Dawidowiczówna, która szczęśliwie wróciła z Węgier i studiuje w Krakowie medycynę i pływa coraz lepiej.

Już dochodzą do nas wiadomości o niektórych z zagranicy ale jeszcze nie sprawdzone m. in. o Bocheńskim, Karpińskim.

Tadeusz Semadeni nie doczekał czasów wolności. Który pływak nie znał tego filaru polskiego pływania?

Zginął, mszcząc się za syna, gdy rzucił się z butelką benzyny na czołg niemiecki.

Powstają teraz nowe kluby, odradzają się stare, powstają Okr. Zw. Pływackie. Polskie Związki są w trakcie organizacji. Praca wre i nieraz brak dosłownie dnia, aby wszystko załatwić. Ale w wolnej, odrodzonej Polsce sport mus stać na należnym mu miejscu.

Dziś tak jak w początkach sportu pływackiego w Polsce przed laty, w tej gałęzi sportu przoduje znowu Kraków.

Wiadomości z zagranicy

AMERYKA

Dotarła do nas ciekawa dla nas wiadomość o Henryku Chmielewskim, który przez ostatnich parę lat stał się tak popularnym bokserem w Ameryce, że liczne fabryki i koncerny, przeważnie słodyczy, umieszczają jego podobiznę na opakowaniach swoich wyrobów. Chmielewski jest w dalszym ciągu wiernym swemu menagerowi Z. Cyganiewiczowi, którego ojcowskiej ręce może już w niedługim czasie zawdzięczać będzie mistrzostwo świata w swojej wadze. Idzie do tego tytułu po drodze zwycięstw i zwycięstw i zwycięstw, a jego walki fair pley zyskują dla niego widownię jak i przysparzają sympatię najszerszej publiczności. Właśnie to tylko skłoniło amerykańskich wytwórców do reklamowania się podobizną naszego rodaka. Urody też mu nie jest brak!

W mistrzostwach USA w koszykówce rozegrano ostatnio ciekawy mecz między drużynami Stanów Ohio i Boston. Zwyciężył Boston w stos. 43:35. W drużynie Bostonu grali dwaj olimpijczycy Kots i Lenar. Mimo licznych protestów międzynarodowych Komisji Sportowych zabraniających grać w mistrzostwach „olbrzymom" (ponad 2 m) najniższy gracz w obu drużynach liczył wzrostu 2.03, zaś najwyższy 2.21; jest nim Cortsoner.

23 maja odbyło się **spotkanie w koszykówce studentów USA a repr. Filipin.** Zwyciężyli Filipińczycy w wysokim stosunku 51:28. Drużyna Filipińczyków, którą charakteryzuje znów b. niski wzrost, gra tylko niskimi piłkami i jest szalenie ruchliwą, tak że „ociężali" Amerykanie byli poprostu bezradni.

ANGLIA

Przeciętna frekwencja na meczach w piłkę nożną w Anglii wynosi ponad 100 tys. widzów.

Rozgryki w piłkę nożną o złoty puchar Króla Angielskiego tak w grupie amatorów jak i zawodowców już się rozpoczęły. W grupie zawodowców prowadzi po trzech grach Chelsea, znana z występów w Krakowie.

W Londynie odbyły się, pierwsze po przerwie sześcioletniej, wyścigi konne w Ascott o puchar myśliwski króla i o wielki puhar złoty. Na wyścigach obecny był król wraz z księżniczką Elżbietą. Widzów — kilkadziesiąt tysięcy.

DANIA

Mistrzostwa Danii w pływaniu, które odbędą się za trzy tygodnie zapowiadają się ciekawie. Dziesięć Dunek pływa poniżej 1.10 na 100 m. Poziom lepszy jak przed wojną naprzykład dla naszych pływaczek. Trenerem drużyny narodowej jest znany pływak francuski i mistrz olimpijski Tarris, który każe pływać swoim uczennicom po cztery godziny dziennie. Samymi nogami pływają zawodniczki od 1½—2 tys. m dziennie. Takiego treningu nie wytrzymałoby wielu naszych zawodników.

Londyńskie koła sportowe zamierzają urządzić w najbliższej przyszłości spotkanie dwóch doskonałych biegaczy, rekordzistów na 1500 m, a mianowicie **Woodersona**, będącego obecnie nadzieją Anglii i znakomitego rekordzistę świata, ulubieńca Szwedów **Gun. Haega**. Spotkanie to będzie na pewno największym wydarzeniem sportowym świata.

FRANCJA

Nowy rekord światowy w chodzie na 5 km ustanowił Francuz Bonchalou, przebywając ten dystans w doskonałym czasie 20 min. 31,3 sek., bijąc o 32 sekundy stary rekord.

CZECHOSŁOWACJA

W mistrzostwach piłkarskich Czechosłowacji: Sparta praska pokonała z trudem Bohemians 4:3 (1:0), Slavia wygrała również różnicą tylko jednej bramki z Victorią Žižkov 2:1. W Bratysławie S. K. Bratislava zwyciężyła S. K. Zlin 4:1 (0:0).

POLSKI ZWIĄZEK KAJAKOWY POWSTAŁ W KRAKOWIE. Z inicjatywy Okręgowego Związku Kajakowego powołano ostatnio do życia Komitet Organizacyjny P. Z. K., który składał się z członków zarządu krakowskiego AZS-u. Komitet ten zwołał Walne Zebranie, które w dniu 4 lipca wybrało następujące Władze Polskiego Związku Kajakowego: Prezes — Dr Chlamtatsch (AZS), Wiceprezes — Plebańczyk (HKS), Sekretarz I — Jakubowski (Groble), Sekretarz II — Łobodziński (AZS), Skarbnik — Periy (Cracovia) oraz członkowie Zarządu — inż. Bujwid, mgr. Kramarski, Rospond.

„CELE I ZADANIA SPORTU" pod tym tytułem odczyt wygłosi red. M. Statter w środę 18 bm. o godz. 18-tej w lokalu O. K. Z. Z. Rynek główny 34, I p.

DO P. T. CZYTELNIKÓW! Zbiór wszelkich wydawnictw sportowych, tygodników, miesięczników, podręczników o wychowaniu fizycznym i sporcie, w języku polskim i obcych zakupi redakcja „Start".

Jak trenować i prowadzić treningi

Biegi krótkie

Do wyjścia na bieżnię należy się odpowiednio przygotować, t. zn. być odpowiednio ubranym (kostium sportowy, pantofle i luźne długie spodnie oraz luźna bluza). Ubranie to powinno być tak uszyte, aby nie krępowało ruchów oraz zabezpieczało ciało przed utratą ciepła). Należy też pamiętać, by nie trenować z pełnym żołądkiem, najlepiej 3—4 godzin po jedzeniu.

Każdy trening na bieżni, niezależnie od specjalności, rozbija się na 3 części: 1) **ćwiczenia wstępne**, 2) **ćwiczenia właściwe** (właściwy trening), oraz 3) **zakończenie**.

I. **Sprinty** (biegi krótkie: 100, 200 m).

1. **Ćwiczenia wstępne:** (czas 15 min.), a) rozgrzewka (bieg swobodny, lekki, jedno okrążenie — 400 m); b) gimnastyka (ćwiczenia gimnastyczne wybrane z wzorów zaprawy). Po ćwiczeniach wstępnych przerwa — odpoczynek, z tym, że nie można siadać, lecz należy lekko spacerować. Dodać należy, że w czasie gimnastyki po każdym mocniejszym ćwiczeniu powinno się swobodnie rozluźniać mięśnie rąk przez podnoszenie ich w górę swobodnie i lekkie poruszanie dłońmi, oraz nóg, przez lekkie podskoki naprzemian na palcach obu nóg. z

2. **Ćwiczenia właściwe:** Przed podaniem przebiegu tych ćwiczeń musimy podać parę uwag. Ćwiczenia te, czyli właściwy trening traktować należy przez biegaczy w zależności od tego, czy z natury są bardziej wytrzymali, czy też obdarzeni więcej szybkością. A więc ci, którzy mają wytrzymałość, muszą więcej trenować na szybkość; zawodnicy, mający już wrodzoną szybkość, muszą starać się wyrabiać wytrzymałość t. zw. wytrzymałość tempową. (Jeden z naszych najszybszych sprinterów, Sikorski, w biegu na 100 m, na ostatnich 20 metrach, najważniejszych, wyraźnie słabnął i dużo swych biegów przegrywał na finiszu). Pierwszym momentem w ćwiczeniach właściwych są tak zwane starty, czyli ćwiczenia kształcące rozpoczynanie biegu. Bieg krótki rozpoczyna się ze startu niskiego, z dołków, lub specjalnych oparć.

Starty należy wykonać 3—4 razy i wydłużać je biegiem na odległość 30—40 m. Następnie, zawsze w tempie na 3/4 szybkości, następują ćwiczenia czysto biegowe, a więc biegi 2 razy po 60 m, później po 80, 100, 150, 200 do 250. Ci, którzy mają wyrabiać wytrzymałość, muszą przebiec parokrotnie początkowo w tempie na ½ szybkości, a następnie na 3/4 szybkości trasę od 400—600 metrów.

Wszystkie te biegi należy stosować po odpowiednich odpoczynkach i rozluźnianiu jak wyżej mięśni rąk i nóg. Pamiętać bezwzględnie należy o bieganiu lekkim, swobodnym, nigdy na siłę, nigdy nie „żyłować", nie dążyć do uzyskiwania wyników. Po treningach prowadzonych systematycznie, lekko, wyniki po pewnym czasie przyjdą same. Jednocześnie dbać o harmonijną współpracę przede wszystkim rąk i nóg, co w rezultacie nada sylwetce biegacza piękną formę, ujmowaną pod nazwą stylu. Po ćwiczeniach właściwych następuje znowu przerwa od 10—15 min. Trening właściwy (biegi) należy przeprowadzić koniecznie w pantoflach z kolcami.

3) **Zakończenie:** Ćwiczenia kończące trening obejmują znowu, jak na początku, przebiegnięcie lekko okrążenia i przejście w marsz.

Po treningu konieczne jest wykąpanie ciała w ciepłej wodzie, (a już koniecznie przynajmniej obmycie się z potu i kurzu) i jeśli to możliwe, masaż.

Zagadnienie masażu, kąpieli oraz wogóle higieny sportowej będziemy rozpatrywali jeszcze dokładnie w następnych numerach naszego pisma.

Trening powinno się przeprowadzać 2—3 razy w tygodniu, z tym, że jeśli nie ma w niedzielę zawodów, można trenować i 4—5 razy. Ale bezwzględnie czuwać należy nad tym, żeby tyle trenować, by nie nastąpiło przemęczenie. Czas jednego treningu powinien wynosić od 60—90 minut. A. T.

Program nauki pływania

Zasadniczo w dziesięciu lekcjach powinno się osiągnąć zadowalające wyniki w nauce pływania.

LEKCJA I.

Część wstępna. Ćwiczenia rąk. Wymachy rąk, krążenia, celem uzyskania obrotności stawu. Ćwiczenia rozluźniające mięśnie rąk. Ćwiczenia rąk, jak przy pływaniu stylem dowolnym (z uwzględnieniem dźwigania ramienia od łokcia, przy całkowitym rozluźnieniu mięści przedramienia). To samo ćwiczenie w opadzie wprzód przy postawie rozkrocznej. Ćwiczenia nóg w siadzie na ławeczce. (Zwrócenie uwagi na ułożenie nogi, stopy i rozluźnienie mięśni).

Ćwiczenia w małych podskokach dla całkowitego rozluźnienia mięśni.

Ćwiczenia we wodzie. Oswojenie z wodą. Gry z piłką. Przewrotki w kręgu (wszyscy trzymają się za ręce, co drugi robi przewrót). Wyścigi rzędów z piłką i bez. Wyścigi szeregów. Wyścigi dwójkami, przy czym jeden ćwiczący ciągnie drugiego w leżeniu na wodzie i t. p.

Ćwiczenia końcowe. Lekki rozluźniający bieg, przejście do marszu, w marszu rozluźniające ćwiczenia rąk.

Czas: Całość nie dłużej, niż 45 min., przy czym część wstępna 5—8 min., końcowa 3 min.

LEKCJA II.

Część wstępna. (Ćwiczenia na lądzie).

Ćwiczenia we wodzie. Ćwiczenia ożywiające (powtórzenie niektórych gier oswajających z wodą z poprzedniej lekcji). Ćwiczenia strzałki: a) postawa w rozkroku, opad w przód, ręce wyprostowane wzniesione wzwyż dłońmi razem, głowa między ramionami zanurzona po czoło we wodzie, b) to samo przy brzegu, oprzeć jedną nogę o brzeg, odbić się, złożyć nogi w wyproście, c) jak a) z wydechem powietrza do wody, d) jak b) z wydechem powietrza do wody.

Ćwiczenia końcowe, jak w lekcji pierwszej.

LEKCJA III.

Ćwiczenia wstępne na lądzie.

Ćwiczenia we wodzie. Ćwiczenia ożywiające. Krąg, ćwiczący trzymają się za ręce, co drugi kładzie się na wodzie na wznak, reszta biegnie raz w prawo, raz w lewo. To samo; leżąc wykonują nogami ruchy jak przy pływanu stylem dowolnym (batment).

Strzałka z ćwiczeniem wydechu do wody.

Ćwiczenia ruchu rąk. Postawa w rozkroku, opad wprzód. Ćwiczenia ruchu rąk w strzałce. To samo: wydech do wody.

Ćwiczenia końcowe. Rozluźniające ćwiczenia w biegu lub w marszu.

LEKCJA IV.

Powtórzenie lekcji poprzedniej. (Skoki z brzegu do wody, z podkurczeniem stop, jako ożywienie).

LEKCJA V.

Część wstępna, jak w lekcjach poprzednich.

Ćwiczenia we wodzie. Powtórzenie ćwiczenia rąk w miejscu z oddechem prawidłowym. To samo w strzałce. Ćwiczenia ruchu nóg w siadzie na brzegu, stopy zanurzone w wodzie. To samo w wodzie przy brzegu, chwyt rękami za brzeg, to samo w strzałce.

Ćwiczenia końcowe, jak w lekcjach poprzednich.

LEKCJA VI.

Część wstępna, jak w poprzednich lekcjach.

Ćwiczenia we wodzie. Powtórzenie ćwiczenia rąk w miejscu, z prawidłowym oddechem. To samo w strzałce. Powtórzenie ćwiczenia nóg na brzegu, przy brzegu w wodzie, w strzałce. Ćwiczenie nóg w strzałce z wydechaniem powietrza do wody.

Ćwiczenia końcowe, jak w poprzednich lekcjach.

LEKCJA VII.

Część wstępna, jak w poprzednich lekcjach.

Ćwiczenia we wodzie. Ćwiczenia orzeźwiające. Skoki do basenu z podkurczem nóg. Klęk na brzegu, ramiona wzwyż przylegają do uszu, dłonie razem, opad wprzód, przy pomocy ześlizgnięcie do wody. (Przygotowanie do skoku startowego). Powtórzenie ćwiczenia rąk i nóg w strzałce. Koordynacja ruchu rąk i nóg w strzałce.

Ćwiczenia końcowe. Leżenie na wznak swobodne (bez zadzierania brody do góry, uważać na prawidłową pozycję). To samo z ruchem nóg.

LEKCJA VIII.

Powtórzenie lekcji VII.

LEKCJA IX.

Jak poprzednia z wprowadzeniem prawidłowego oddechu.

LEKCJA X.

Ćwiczenia wstępne. Skok startowy.

Ćwiczenia we wodzie. Powtórzenie wszystkich elementów. Koordynacja i pływanie z prawidłowym oddechem.

Ćwiczenia końcowe. Swobodne pływanie na wznak.

Uwaga: Lekcja nie powinna trwać dłużej, niż 45 min. Uczyć należy oddechania na obie strony. Należy odrazu zważać na prawidłowe położenie ucznia na wodzie, oraz prawidłowe ruchy: przenoszenie rąk od łokcia — głowa zanurzona nie więcej, niż po czoło we wodzie, praca nóg od biodra, przy czym nogi powinny być swobodne, choć unikamy większego zginania w kolanach. **J. P.**

Piłka nożna w Krakowskim

WISŁA I B — CRACOVIA I B 3:1 (1:0).

Powyższe spotkanie jako małe „derby" rozegrane przedpołudniem na boisku Cracovii zakończyły się zwycięstwem Wisły, zresztą zasłużonym. Wisła nie zbagatelizowała przeciwnika, lecz wystąpiła w b. silnym składzie z Wandasem, Trapem i Bandtem w ataku na czele. Do pauzy bramkę dla Wisły zdobył Bandt, po przerwie obydwie Wandas, dla Cracovii — lewy łącznik. Sędzia dobry.

KORONA—ŁAGIEWIANKA 6:2 (4:1)

Spotkanie dzielnicowych drużyn nie należało do ciekawych. W dużej mierze przyczynił się do tego sędzia, tracąc zupełnie panowanie nad graczami. Zawodnicy obu drużyn wykorzystali słabość sędziego i grę początkowo niezłą zamienili na brutalną, a nawet niebezpieczną. Doszło nawet do złamania nogi, któremu uległ gracz Łagiewianki, Wolak Przez całe zawody przewagę miała Korona, w której wyróżnili się: Słomka, Rusin, Cygan II i Pawlik. Bramki strzelili: Słomka 2, Suter 2, Stachowicz i Cygan II, dla Łagiewianki Wolak i Kołodziej. Sędziował więcej niż słabo ob. Budziaszek. (Sm)

FABLOK (Chrzanów) — GUMOWNIA (Trzebinia) 8:0 (5:0)

Trzebinia, 15 lipca. Zasłużone zwycięstwo drużyny Chrzanowskiej, która wykazała zdecydowaną wyższość nad ambitnie grającym przeciwnikiem.

K. S. ŚWIT (Krzeszowice) — VICTORIA (Jaworzno)

Jaworzno, 15 lipca. Powyższe zawody rozegrano tylko do przerwy, przyczym drużyna jaworznicka uzyskała w tym okresie wynik 2:0. Po przerwie spowodu niedostarczenia piłki dla gospodarzy, sędzia odgwizdał walkower dla K. S. Świt. Sędziował słabo ob. Chrostek.

ŁOBZOWIANKA—ZWIĄZKOWIEC 5:1 (2:1)

Rezerwowy zespół Łobzowianki, zasilony trzema graczami pierwszej drużyny, odniósł zdecydowane zwycięstwo nad przeciwnikiem, w którym wyróżnić trzeba lewoskrzydłowego Wrzyszcza, strzelca honorowej bramki. W Łobzowiance z pośród trzech zawodników pierwszej drużyny najlepszym był Malicki (w napadzie) i Służeń (w obronie). Lewy łącznik, Słaby, był najsłabszym w swojej drużynie. Gra do przerwy chaotyczna, po przerwie nabrała wyrazu. Bramki dla zwycięzców strzelili: Malicki 2, Popiel, Łątka i Słaby po jednej. Sędziował dobrze ob. Rogowski. (JJ)

WIECZYSTA — PODGÓRZE 3:1 (2:1)

Zasłużone zwycięstwo drużyny Wieczystej, która przez cały czas zawodów była drużyną lepszą. Bramki strzelili: Gruszczak, Mydlak i Walicki dla Wieczystej oraz Szyrski dla Podgórza. Sędziował b. dobrze ob. Jesionka.

Podgórze jun.—Wieczysta jun. 3:2 (1:2). (a.)

A. K. S. CZYŻYNY—CZARNOCHOWICE 8:2 (5:0)

A. K. S. odniósł zasłużone zwycięstwo nad drużyną Czarnochowic. Tak wysoką przegraną gości przypisać można ciężkiemu terenowi, który po deszczu nie bardzo nadawał się do gry. Bramki zdobyli dla zwycięzców: Tyrka 3, Kulka 2, Krawczyk 2 i Prak, dla Czarnochowic Szewczyk J. i Mazny. Sędziował b. dobrze ob. Biernacik. (w.)

Klub Spotrowy „Przegorzalanka" rozegrał w dniu 8 bm. na własnym boisku towarzyskie zawody w piłkę nożną z Klubem Sportowym „Mydlniczanka". Rezultat zawodów 2:1 na korzyść „Przegorzalanki".

Tygodniowe zawody piłkarskie w Krakowie

Ubiegły tydzień był bardzo ożywiony w spotkania piłkarskie:

We wtorek **Wisła** rozegrała mecz z najlepszą drużyną Częstochowy **W. K. S. Orzeł, zwyciężając 8:1 (2:1).** Mimo braku Gracza i Filka II Wisła pokonała dość gładko wojskowych, wykazując szczególniej po przerwie, gdy na boisko wyszedł Cholewa silną przewagę. Bramki zdobyli Cholewa i Cisowski po 2, Artur, Trap, Giergiel i Legutko po jednej, dla W. K. S. znany piłkarz krakowski Waśko.

Środa: **„Dziennik Polski"—W. K. S. „Orzeł" (Lubliniec) 3:1 (1:1).** Dziennik mógł uzyskać jeszcze wyższy wynik, lecz Jurowicz nie wykorzystał rzutu karnego. Bramki zdobyli: Dąbroś 2 i Kępiński dla Dzinnika, oraz Nowotny dla Orła.

Czwartek: **Cracovia pokonała Bloki 7:2 (6:0).** Poraz pierwszy pojawił się na boisku (w drugiej połowie gry) dawny doskonały obrońca Cracovii Pająk. Cracovia szczególniej do przerwy zagrała b. skutecznie, strzelając bramki przez dobrze w tym dniu dysponowanego Szeligę 4, oraz przez Biernacika i Pawlika. Po przerwie biało-czerwoni grali raczej na efekt. Pechowym strzelcem był śr. pomocnik, Parpan, motor w tym dniu drużyny, którego dalekie bomby cztery razy trafiały w słupek czy poprzeczkę. Bloki prowadziły bardzo ładną otwartą grę. Dwie bramki zdobyły po przerwie przez Wróblewskiego i Gacha, po „kiksie" Pająka. Ostatnią bramkę dla Cracovii strzelił Pawlik.

Pocztowy—Tramwaj 2:1 (0:1). Drużyna Tramwaju zagrała do przerwy b. dobrze, uzyskując prowadzenie przez Antoniewicza. Po przerwie jednak do głosu przyszedł Pocztowy i zdecydował przez dwie strzelone przez Nieduchowskiego bramki o zwycięstwie. Bardzo dobrze w drużynie Tramwaju zagrali Uznański na śr. pomocy oraz ruchliwy Samel na skrzydle.

Piątek: **Wojsko Polskie— Prądnicki 4:1 (3:0).** Wojskowi wygrali dość gładko, strzelając bramki przez Kwintę i Wróblewskiego, dla Prądnickiego honorowy punkt zdobył Golema.

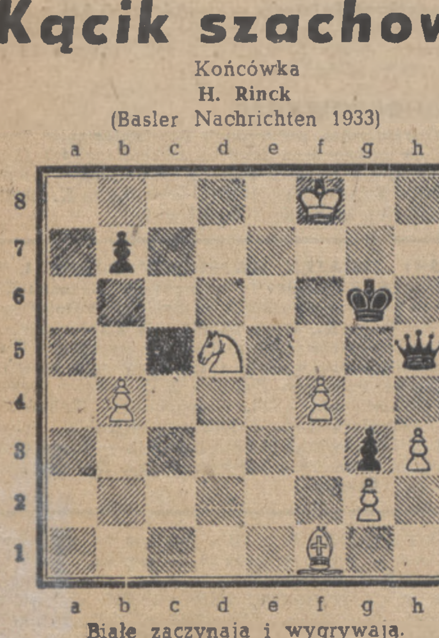
Reprez. I. Oficerskiej Szkoły Podchor.—Grzegórzecki 3:1

Kącik szachowy

Końcówka

H. Rinck

(Basler Nachrichten 1933)



Białe zaczynają i wygrywają.

Centrala A. Z. S.-ów w Krakowie

W niedzielę 15 bm. odbył się w Krakowie Zjazd delegatów, reprezentujących A. Z. S. z Łodzi, Poznania i Wrocławia. Delegaci złożyli kwiaty na miejscu pomnika Wł. Jagiełły i wzięli udział w uroczystościach grunwaldzkich. Walne zebranie wyraziło **jednomyślność co do miejsca Centrali A. Z. S. w Krakowie, jak i co do całokształtu pracy.** Zebranie otworzył przemówieniem **rektor A. G. Walery Goetel,** podkreślając, iż centrala w Krakowie jest jakby prowizorium do czasu odbudowy Warszawy. Stwierdził on, iż utworzenie centrali w tak krótkim czasie jest dowodem naszej ogólnej narodowej krzepkości. Poruszył również zagadnienie współpracy i kontaktu sportowego na terenie międzynarodowym. Następnie przemówili: inż. Bujwid, kol. Walter i Miaczyński. Utworzono statut oraz wybrano zarząd. Na kuratora uproszono rektora A. G. W. Goetla. Skład zarządu: prezydium — prof. Żabiński, inż. Bujwid, prof. Balcer (Poznań) i kol. Martinka (Łódź), prezes — Walter, wiceprezes — Miączyński, sekr. — Tucholski, skarbnik — Rutkowski, przew. — ref. prasy i propagandy Steinmetzowa, komisji sportowej — Dziewicki, ref. spraw zagr. Jerzychowski; członkami zarządu zostają automatycznie prezesi poszczególnych A. Z. S.-ów.

Z ŻYCIA A. Z. S.-ów

Poznań. Na terenie A. Z. S. poznańskiego stoi prof. Piasecki. Czynnych jest kilka sekcji. Największe pole do popisu ma sekcja wioślarska dzięki ocalałej przystani nad Wartą, gdzie zabezpieczono poniemiecki sprzęt wioślarski. Łodzie wyścigowe jednak uległy zniszczeniu. Prof. Balcer dąży za wszelką cenę do stworzenia boisk dla ogółu młodzieży akademickiej i szkolnej; w najbliższym czasie przystąpią akademicy poznańscy do budowy własnego boiska piłkarskiego.

Łódź. Na terenie nowozałożonego uniwersytetu łódzkiego działalność tamtejszego A. Z. S. wyraża się stworzeniem 4 sekcji: pływackiej, lekkoatletycznej, tenisowej i gier sportowych. Najlepszymi wynikami poszczycić się dotąd może sekcja lekkoatletyczna, która w dn. 29 sierpnia będzie przeciwnikiem akademików krakowskich. Całość organizacyjna spoczywa w rękach obecnego członka prezydium centrali A. Z. S. w Polsce kol. Martinka.

Wrocław. Działalność Akad. Zw. Sportowego w Wrocławiu przyniosła dotychczasowe rezultaty w postaci zabezpieczenie sprzętu sportowego po Niemcach. Na czele tamt. AZS-u stoi kol. Kaufman.

Poświęcenie boiska Dąbskiego K. S. w Krakowie

Sport krakowski powiększył znów swój stan boisk. Obecnie, jest ich już 14. W niedzielę odbyło się uroczyste poświęcenie boiska Dąbskiego Klubu Sportowego w Dąbiu. Poświęcenia dokonał ks. prałat Dobiecki.

Dąbski K. S. jest może jednym z najbardziej dotkniętych klubem sportowym w Krakowie, jeśli chodzi o straty poniesione w czasie okupacji niemieckiej. Pamiętamy wszyscy, gdy na parę dni przed oswobodzeniem Krakowa Niemcy w bestialski sposób wymordowali 92 mieszkańców dzielnicy Dąbia, w tym 7 graczy I-szej drużyny Dąbskiego K. S. Pozatym klub ten stracił jeszcze zaginionych w obozach szereg innych czynnych sportowców i działaczy na ogólną liczbę 16 — w tym 2 viceprezesów. Nie łatwo było przejść, mając taką żałobę w sercu, do normalnego życia, a tym bardziej sportu. Należy więc z podziwem i uznaniem patrzeć, jak ludzie ci mimo wszystko dźwigają się z tak ciężkich przeżyć i swą konstruktywną pracą dokładają cegiełki do odbudowy naszej zniszczonej Ojczyzny,

Dąbski K. S. istnieje już 20 lat. Założony przez ob. Cekańskiego jako K. S. Dąbie pod tą nazwą występował do roku 1935. Po zreorganizowaniu się, przyjął nazwę obecną. Pracę swą oparł na sekcji piłki nożnej. W latach 1937—39 był mistrzem kl. A i walczył o wejście do Ligi Okręgowej K. O. Z. P. N., jednak bez powodzenia. Obecnie piłkarze tworzą nadal trzon klubu, mając za sobą piękne rezultaty w spotkaniach; prócz piłkarskiej czynne są w klubie sekcje: kolarska, ping-pongowa, gier sportowych. kajakowa, a w najbliższej przyszłości powstanie pływacka. Na czele klubu stoją tacy ludzie jak inspektor J. Dziedzic, honor. prezes, inż. Szydłowski, prezes, ks. Matyasik v-prezes, oraz kierownik Senison, dający rękojmię właściwej pracy dla dobra Ojczyzny i sportu.

Po pięknym przywitaniu klubów (biorących udział w zawodach piłkarskich), wręczeniu kwiatów i proporczyków oraz przemówieniu dr Jaworskiego odbyły się dwa spotkania piłkarskie:

WIECZYSTA—GRZEGÓRZECKI 2:1 (2:1)

Tempo gry bardzo żywe, narzucone przez graczy Grzegórzeckiego, wytrzymali piłkarze Wieczystej i dołożyli do swego zwycięstwa przedpołudniowego w Podgórzu, drugie. Gra obustronnie na dobrym poziomie. Grzegórzecki poprawia stale swą formę, a napastnicy coraz częściej strzelają. Że nie strzelili więcej bramek, trzeba zapisać na konto dobrej gry bramkarza Wieczystej Awiakana. Bramki dla zwycięzców zdobył Łasiewicz, dla Grzegórzeckiego Haber. Sędzia ob. Gieras tłumił doskonale zapędy zawodników do ostrej gry.

DĄBSKI—NADWIŚLAN 5:3 (1:3)

Mecz ten też b. interesujący przyniósł dość różne obrazy gry. Do przerwy Nadwiślan zagrał doskonale i wydawało się, że prowadząc 3:1, zejdzie jako zwycięzca z boiska. Po przerwie sytuacja zupełnie się odmieniła. W graczy Dąbskiego wstąpił jakiś nowy „duch" i nie tylko wyrównali, ale zwyciężyli różnicą dwóch bramek, wykazując doskonałą grę. Bramki zdobyli: Ucho 2, Kofin 2 i Ryś dla Dąbskiego, Worytkiewicz i Deśman dla Nadwiślanu. Sędziował b. dobrze ob. Domin. (at.)

Nowy lokal Zwierzynieckiego KS.

W niedzielę 15 bm. odbyła się przy udziale władz oraz przedstawicieli klubów i prasy uroczystość poświęcenia lokalu Zwierzynieckiego K. S. przy ul. Król. Jadwigi 31. Poświęcenia dokonał ks. dr Długosz. Po przemówieniu prez. Wajdy uczczeniu pamięci zmarłych i zamordowanych członków Klubu i odśpiewaniu hymnu narodowego, zapoznali się uczestnicy z historią Klubu, która sięga po rok 1908. Dużą przeszkodą w rozwoju organizacyjnym był brak lokalu klubowego. O konieczności posiadania takiego lokalu i o zrozumieniu społeczeństwa świadczy fakt, że miejscowi obywatele zdołali zebrać na ten cel sumę 500.000 złotych, dzięki której Zwierzyniecki K. S. posiada dziś jednopiętrowy budynek ze świetlicą, biblioteką, tuszami i innymi urządzeniami. W najbliższej przyszłości powstanie również boisko piłki nożnej, gier sportowych, korty tenisowe.

W części muzyczno-wokalnej wystąpił zespół wokalny Polskiego Radia.

Z okazji otwarcia lokalu złożyli zarządowi Zwierzynieckiego K. S. gratulacje przedstawiciele władz, związków i klubów sportowych. (Sk.)

Przed mistrzostwami K. O. Z. P. N.

Wydział Gier i Dyscypliny wylosował już następujące grupy eliminacyjnych rozgrywek o mistrzostwo Okręgu Krakowskiego w piłce nożnej. Rozgrywki zostaną przeprowadzone w **5 grupach,** które tworzą:

Grupa I-a	Grupa II-a	Grupa III-a	Grupa IV-a	Grupa V-a
Cracovia	Garbarnia	Wisła	Krowodrza	Wieczysta
Podgórze	Groble	Korona	Olsza	Zwierzyniecki K. S.
Nadwiślan	Miechów	Bronowianka	Łagiewianka	Wieliczanka
Grzegórzecki	Rakowiczanka	Prądniczanka	Czarnochowice	Z. W. M. (Kraków)
Mil. K. S.	Legia	Bloki	Wawel	Z. W. M. Podgórze
Skawina	Prądnicki K. S.	Dalin	Słomniki	Harcerski K. S.
Puszcza	Przegorzelanka	Pychowianka	Płaszowianka	Łobzowianka
A. K. S. Czyż.	Wanda	Pocztowy K. S.	Wisła-Zabierz.	Chełmianka
Kinowiec	A. Z. S.	Związkowiec	Mydlniczanka	Wolania
Czarni	T. U. R. Podg.	Bieżanowianka	Wolanka	Juvenia
Borek	Prokocim	Pychowianka	Dębnicki	Dąbski

Wylosowano już terminarz zawodów, który na pierwszą niedzielę przewiduje następujące spotkania: Grupa I-a: Puszcza—Borek, Kinowiec—Cracovia, Milicyjny K. S.—Podgórze, Czarni—Nadwiślan, Skawinka—Grzegórzecki. Grupa II-a: Rakowiczanka—Garbarnia, Legia—Wanda, A. Z. S.—Groble, Miechów—Prądnicki K. S., Przegorzelanka—Prokocim. Grupa III-a: Pocztowy K. S.—Bieżanowianka, Bronowianka—Dalin, Korona—Bloki, Związkowiec—Pychowianka, Wisła—Prądniczanka. Grupa IV-a: Czarnochowice—Łagiewianka, Słomniki—Dębnicki K. S., Wolanka—Wisła (Zabierzów), Olsza—Mydlniczanka, Wawel—Krowodrza. Grupa V-a: Zwierzyniecki K. S.—Z. W. M. (Kraków, Wolania—Z. W. M. (Podgórze), Juvenia—Chełmianka, Wieczysta—Łobzowianka i Dąbski K. S.—Wieliczanka.

(1:0). Do przerwy gra dość wyrównana. Po przerwie wojskowi wykazali dużą przewagę. Bramki zdobył Mutiew dla wojskowych, oraz Dyras dla Grzegórzeckiego.

Sobota: **Wojsko Polskie—Legia 2:0 (0:0).** Wojskowi w osłabionym składzie i po piątkowym meczu niezbyt się wysilali, a grę utrudniały olbrzymie kałuże wody. Mimo to mecz był bardzo ciekawy. Odmłodzona drużyna Legii prowadziła otwartą grę i miała szereg sytuacji, nadarzających się do zdobycia bramki, lecz napastnicy jej niezbyt jeszcze opanowali technikę strzałową. B. dobre zagrania wykazywał „weteran" Legii 42-letni Grabka, a Czopik w obronie był podporą defenzywy. Bramki zdobyli Wróblewski i Matlak.

Drugi w tym dniu mecz **Kinowiec—Związkowiec** został odłożony, gdyż boisko Olszy po ulewnym deszczu nie nadawało się do gry. (cm.)

Najnowsze przepisy gry w piłkę nożną ukażą się w najbliższym czasie w druku, wydane przez Polski Związek Piłki Nożnej. Ze względu na ograniczony nakład, zamówienia oraz wpłaty na poszczególne egzemplarze przyjmuje już sekretariat PZPN Kraków, ul. Piłsudskiego 27 (gmach Sokoła).

KS Korona organizuje sekcje siatkówki i koszykówki. Zgłoszenia nowych członków przyjmuje firma „Piętowski", Rynek Podgórski 10.

Publiczne losowanie zwycięskich kuponów I-go konkursu „Startu" na odgadnięcie wyniku meczu piłkarskiego Cracovia—Wisła, odbędzie się w lokalu naszej redakcji w **środę dnia 18 lipca o godz. 17-tej.** Wszyscy ci, którzy **trafnie** przewidzieli ogólny wynik meczu, wynik do przerwy i kto strzeli pierwszą bramkę, zechcą się zgłosić w wyznaczonym terminie w naszej redakcji, celem wzięcia udziału w losowaniu. Zamiejscowym w razie **wylosowania ich kuponów prześlemy nagrodę pocztą.**

W najbliższym Nrze naszego pisma zamieścimy nowy konkurs: „Konkurs znajomości przepisów gry w piłkę nożną", **o nagrodę** Wydziału Spraw Sędziowskich K. O. Z. P. N-u, którą stanowi kwota **zł 500.**

Pod lupą

Nowa kompetencja Polskiego Kolegium Sędziów!

Jak się dowiadujemy z art. T. Legutki p. t. „O kulturę na boiskach sportowych" („Dziennik Polski" Nr. 155 z dnia 12 lipca 1945 r.) P. K. S. ma rozstrzygać czy sędzia jest kaloszem!

Wiadomości z kraju

Życie sportowe w Zakopanem

Stolica narciarstwa, która w pełni ruszyła życiem sportowym zorganizowała również, mimo trudnych warunków szereg imprez sportowych i wysyłała zawodników na mistrzostwa okręgowe w lekkiej atletyce w Krakowie, uzyskując na nich chlubne wyniki.

W dniu 14 lipca odbyło się w Zakopanem zebranie działaczy sportowych i reprezentantów klubów. Na zebranie to przybyli: przewodn. Wojew. Komitetu Sportowego red. Statter oraz delegat Wojew. Kom. Sport. dr Boniecki. Po zagajeniu przez przewodniczącego miejscowego komitetu sportowego Bujaka, przewodniczący Woj. Kom. Sportowego red. Statter zobrazował podstawy, na jakich obecnie sport powinien się opierać, cele — jakim sport winien służyć, obowiązki i zadania, jakie kluby mają spełnić. Następnie złożono sprawozdania z dotychczasowej działalności Miejsk. Komitetu Sportowego. Jako ważny czynnik przy uprawianiu sportów, postanowiono uruchomić poradnię sportowo-lekarską dla zawodników, jak również rozwinąć pracę kulturalno-oświatową.

Uwzględniając wysoki poziom organizacyjno-sportowy Zakopanego, przemianowano na wniosek prezesa Wojew. Komitetu Sportowego Miejski Komitet Sportowy na delegaturę Wojew. Komitetu Sportowego przyczym został powiększony skład tejże, a zakres działalności rozszerzony na Podhale, w szczególności na powiat nowotarski. Delegatura Wojew. Komitetu Sport. ukonstytuowała się następująco: prez. Ign. Bujak, wiceprezesi: inż. Schneigert Zbigniew i Orlewicz Marian, ref. dla spraw pływackich, sekretarz Lorek E., skarbnik Faden J., gospodarz sportowy Skupień St. Członkowie zarządu: referent dla narciarstwa Bujak Fr., dr Jasiewicz, referent dla lekkoatletyki Motyka Zdz., Oppenheim J., referent dla piłki nożnej dr Ostrowski Al., referent prasowy red. Siemianowski T., referent gier ruchomych Sysko H., dr Witeszczak W., prof. Zdyb St.

Ugruntowany został w ten sposób ośrodek szkoleniowo-sportowy, który ze względu na charakter miejscowości, jaką jest Zakopane w zimie dla narciarstwa ma doniosłe znaczenie, tworząc spójnię współpracy sportowej.

Tadeusz Siemianowski

WARSZAWA

W dn. 7 bm. w Warszawie w ramach święta sportowego K. S. „BOS" odbyły się na stadionie W. P. zawody sportowe przy udziale przeszło 100 uczestników. Przy udziale około 5.000 widzów i w obecności przedstawicieli władz z wiceprez. miasta inż. Piotrowskim na czele, odbyły się imprezy z wynikami następującymi:

Lekko-atletyka: Bieg 60 m pań: 1) Dobrzańska (Orzeł) 9,2; 100 m panów: 1) Chodobski (BOS) 12,3; 400 m panów: 1) Staniszewski (Syrena) 54,9, 2) Szmid (BOS) 58; 3000 m panów: 1) Czajkowski (Syrena) 10 min. 05; 400 m pań: 1) Nowacka-Kalbarczykowa 70 sek. Sztafeta olimpijska panów: 1) BOS 4 min; rzut kulą pań: 1) Cejzikowa (Skra) 8,45 m rzut kulą panów: 1) Więcławowicz (WKS) 12,91 m.; skok w dal pań: 1) Dobrzańska (Orzeł) 3,88 m.; skok w dal panów: 1) Wilewski (BOS) 6,22 m..

W meczu piłki nożnej: WKS II pokonał BOS 1:0 (1:0).

W zawodach kolarskich na bieżni brali udział najwybitniejsi kolarze stolicy i Polski, a mianowicie: Napierała, Starzyński, Wiśniewski, Lipiński, Wójcik, Rzeźnicki, Olszewski i inni. W biegu drużynowym z 2 startów zwyciężył BOS przed Orłem. Bieg olimpijski wygrał Rzeźnicki (BOS), zaś w wyścigu „asów" 50 okrążeń toru (20 km) Wójcik (Orzeł), o całe okrążenie przed konkurentami.

Wyścig motocyklowy na bieżni maszyn do 100 cm^3 zakończył się zwycięstwem Suchockiego (Syrena).

W koszykówce drużyna A. Z. S. pokonała zespół BOS-u w stosunku 46:9. Poziom gry był dość wysoki.

Na zakończenie zawodów odbyły się **walki bokserskie** w których wzięli udział zawodnicy zespołu I i II-go BOS-u. Po zawodach wiceprez. inż. Piotrowski dokonał rozdania nagród zwycięskim zawodnikom i zawodniczkom.

POZNAŃ

Poznańskie „derby piłkarskie": Warta — Kolejowy Klub Sportowy zakończyło się wynikiem remisowym 1:1. Jest to już drugie spotkanie powyższych czołowych drużyn Poznania w tym roku, które nie dało rozstrzygnięcia. Zawody należały do najlepszych oglądanych dotychczas w Poznaniu.

MYŚLENICE

Myślenice wykazują od wielu lat wielką żywotność sportową. Obecnie powstało tu **Towarzystwo Sportowe „Dalin",** liczące dziś przeszło 100 czynnych członków i ponad 300 wspierających. Towarzystwo dysponuje prowizorycznymi boiskami piłki nożnej i gier sportowych za Rabą, poza tym dość rozległym, dotychczas nie wyzyskanym sportowo terenem, oraz budynkiem położonym w śródmieściu z dużą salą i sceną, zniszczonym jednak wskutek ostatnich działań wojennych. W Towarzystwie czynne są już następujące sekcje: piłki nożnej, gier sportowych, lekkoatletyczna, kolarska, ping-pongowa i kulturalno-oświatowa; organizują się zaś: tenisowa, pływacka i narciarska.

Najczynniejsza z powyższych **sekcja piłki nożnej** (od miesiąca należąca do K. O. Z. P. N.-u) uzyskała w bieżącym sezonie szereg pięknych sukcesów, a dotychczasowy bilans jej spotkań wyraża się dziesięcioma wygranymi przy czterech przegranych i dwóch remisach. Wygrano: z Wawelem 4:2, z Juvenią 2:0, z Kalwarią 6:4, z Rabką 4:1, z K. S. Okocim 7:3, z Pocztowym 2:0, z K. S. Nowy Targ 3:2 i z K. S. Podgórze 3:2 w Myślenicach oraz z K. S. Kalwaria 3:1 w Kalwarii i z K. S. Nowy Targ 8:3 w Nowym Targu. Przegrano w Myślenicach z Nadwiślanem 0:2, z Koroną 1:2, z Groblami 3:5, oraz z Diennikiem Polskim w Krakowie 2:4. Zremisowano z reprezentacją P. W. w Myślenicach 2:2 i w tym samym stosunku z K. S. Okocim w Okocimiu.

Bardzo ruchliwy Zarząd Towarzystwa zdając sobie sprawę z roli sportu w wychowaniu społecznym narodu a zwłaszcza wśród szerokich mas młodzieży, **dąży do wybudowania nowoczesnego stadionu,** któryby nadawał się do uprawiania wszystkich gałęzi sportu. **W realizacji tych planów przeszkadza brak środków finansowych. Zarząd więc apeluje** za naszym pośrednictwem **do miarodajnych czynników, by w trosce o dobro sportu polskiego zechciały przyjść im z pomocą przez udzielenie poparcia moralnego i finansowego.**

Pamiętaj o badaniu sportowo-lekarskim!

Dr Przyłuska przeprowadza badania kobiet w godz. 13—15 ul. Zielona 22.

Dr Sidorowicz przeprowadza badania mężczyzn w godz. 11—12, klinika wewnętrzna, ul. Kopernika 15.

(Badania prócz sobót i świąt)

Wydawca: Polska Agencja Prasowa „Polpress". Redaguje Komitet. Adres redakcji: Basztowa 15. Tel. 595-70, 71, 72. Drukarnia „Czytelnik", Kraków, Wielopole 1. M—02558